Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15/27 CZERWCA. № 50. ROK 1852

ODPOWIEDZI

na niektóre pytania podane do rozwagi członków, przez Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, czytane na ogólném zebraniu Towarzystwa, dnia 15 lipca 1851 r.

przez Aloizego Fibicha.

Czyli cienkość wełny z gęstością onejże da się zarazem w hodowli owiec podnieść, i jakie ku temu środki racyonalne posłużyć mogą?

Czyli utrzymanie owiec zimą i latem w owczarni, było w kraju naszym praktykowane, i jakie się skutki z podobnéj hodowli wykazały?

Pozwólcie panowie, że co do jednego wyrazu odmienię pytanie, i odpowiem: Czy cienkość wełny z obfitością onejże da się razem podnieść? Gęstość runa jest rzecz względna; bo może być wełna bardzo cienka i gęsta, a tak krótka, że owce trzeba na braki wyrzucić.

Dzisiejsze zadanie jest, aby pozyskać obfitość i przy tém cienkość wełny; to jednak w saméj rzeczy trafi na wielkie trudności. Dotąd najlepsi i najpierwsi znawcy utrzymują, że cienkość najwyższych gatunków, to jest, *super-elekty* i *elekty*, przy zupełnéj równości na wszystkich częściach ciała, jest zawsze kosztem ilości wełny, i tylko rzadkie egzemplarze trafiają się z tym wyjątkiem; to jednak nie powinno odstręczać, szczególniéj wielkich właścicieli, od dalszego postępowania w téj gałęzi gospodarstwa, kiedy już widzimy, że owczarnie cienkie, otrzymujące mniéj więcéj po 100 tal. za centnar, w których *prymy i sekundy* hodują, osiągnęły cel zamierzony, to jest obfitość i cienkość.

Środki ku temu zyskują się:

1. Przez dostateczne przygotowanie pastwiska letniego, wygodne przezimowanie, nie narażenie nigdy owiec na niedostatek lub mniejszą wygodę, to jest, przejście z dobréj na złą paszę; zabezpieczenie sobie rezerwowéj paszy na rok niepomyślny.

2. Przez umiejętne sortowanie owiec; co nie jest łatwe, i trudno, aby to właściciel lub pojedynczy oficjalista wykonać dobrze był w stanie. Ten, kto ma w ręku parę tylko tysięcy owiec rocznie, kto jedynie swoje i niektórych sąsiadów widzi owce, nie będzie miał potrzebnéj wprawy oka i czucia palca, jakie posiada s o r t i e r z powołania, zaprawiając się rok rocznie na kilkudziesiąt lub kilkukroć stu tysiącach owiec, ciągłe mający stosunki z producentami i fabrykantami, widzący rok rocznie najlepsze i najpiękniejsze owczarnie, mający w swym zawodzie obowiązek szukania i dojścia do najwyższego postępu: takiego znawcy doświadczenie, połączone z nauką teorji, jest najpewniejszą rękojmią. A zatém kto chce udoskonalać swoję owczarnią, musi używać zdolnego sortiera.

3. Zadaniem jest sortiera wiedzieć do jakiego celu dążymy, i przez krzyżowanie, to jest, dobieranie matek i baranów, prowadzić stado, aby wydawało cienką i w najpiękniejszéj obfitości wełnę. Tym środkiem jest nie tylko wyrzucanie matek z grubą wełną, ale nawet takich, które nie odznaczają się żadnemi szczególnemi przymiotami. Matka i baran powinny być budowy pięknéj, rosłéj, mocno okryte po wszystkich częściach ciała wełną, i téj gatunek mieć wszędzie równy. Sortier do matek z rzadką wełną, przeznaczy barany z gęstą i przeciwnie; bo połączony baran mający gęstą wełnę z podobną matką, potomstwo mieć będzie porośnięte najgorszą wełną, tak, że nożycami trudno ją założyć, a na ilość i dla fabrykanta nie zdatną.

Zgoła, umiejętném krzyżowaniem, można przyjść do stada rosłego, do cienkiéj i obfitéj wełny. W całém tém postępowaniu, należy się wprzód starać o ilość, to jest, obfitość wełny, a następnie dopiero o coraz wyższą cienkość; bo ubieganie się na sam przód o samą tylko cienkość, będzie kosztem ilości. Barana, którýby miał mniéj niż 4 funty polskie wełny po upraniu, już nie godzi się używać do stada; i z takiéj tylko owczarni należy nabywać barany, w których obok cienkości, najmniéj tę ilość dają wełny. Jeżeli przy tém będziemy zostawiać i matki stósowne, można przyjść do stada, które odpowie wszelkim naszym oczekiwaniom. Wprawdzie są znawcy, którzy utrzymują, że się należy wprzód starać o cienkość bez względu na ilość wełny, a po zmiękczeniu skóry, krzyżować stado na obfitość; ja jednak nie ryzykowałbym kilko-letniéj intraty, na ten rodzaj przejścia.

Co do chodowania owiec latem i zimą na stajni, ja sam pod tym względem małą posiadam wiadomość; ale za nim kto inny na doświadczeniu własném z pewniejszemi wystąpi uwagami, rozumiem, że owce na stajni latem hodowane być mogą tylko w ziemiach najbujniejszéj wegetacji, gdzie ugory zupełnie są niepotrzebne, i gdzie właśnie o to chodzi, aby przedpłodami odejmować oziminie zbytnią płodność, jak to ma miejsce po równinach nadwiślańskich. W takiéj glebie szkoda zostawiać ziemię na latowe pastwisko, kiedy połowa tego gruntu obsiana roślinami pastewnemi, nie tylko dostatecznie stado wyżywi, ale go utrzyma w najkorzystniejszym stanie zdrowia.

Chodowanie tego rodzaju, ma wcale nie wymagać więcéj rąk, jak zwykła liczba owczarków do pasania używanych; dodaje się tylko na owczarnią wózek, konia jednego i kosy, a ta sama czeladź codziennie sobie ukosi potrzebną paszę, zwiezie i zada owcom.

KILKA SŁÓW O UPRAWIE KARTOFLI.

Wiele już pisano o uprawie kartofli, więcéj jeszcze o ich zarazie; nie zabrakło światłych uwag doświadczonych gospodarzy, uczonych rozpraw fizologów krajowych i obcych, rozbiorów technicznych Barklej'ów, Brognart'ów, Lindlej'ów, i t. d. mylnie biorących dostrzeżone skutki zarazy, za jéj przyczynę. (*) Wszyscy razem niezdołali do-

(*) Za pomocą mikroskopu i rozbiorów chemicznych, dostrzeżono na liściach rośliny kartoflanéj pasożytne grzybki, którym przypisano przyczynę zarazy.— Obserwując ten fenomen w roku bieżącym, w kraju i za granicą, na całéj postawie rośliny aż do jéj nasiennika, przekonałem się wielokrotnie, iż pod rośliną w całéj sile zieloności, nasiennik był zdrowy był zaś nadpsuty lub zupełnie zgniły, tam, gdzie liście zaczynały usychać, lub zupełnie uschły. Zdaje się więc iż przy-

tąd uchylić zasłonę, którą w wielu wypadkach podobało się Opatrzności okryć tajemnicę dzieł swoich.

Kiedy więc granice naszego pojęcia niedozwalają nam przeniknąć skryte tajniki przyrody, starajmy się przynajmniéj baczném dostrzeganiem i doświadczeniem, dotkliwe klęski jéj zjawisk złagodzić.

Dzięki szczęśliwéj myśli, utworzenia pisma rolniczego w naszéj gubernji, mamy miejsce i sposobność do ogłaszania pożytecznych dla przemysłu rolniczego wiadomości, które dawniéj zamknięte w szczupłym obrębie miejscowych stosunków, żadnego ogółowi nie przynosząc pożytku, ginęły w niepamięci. Pismo to tém szacowniejsze dla rolnictwa przynosi owoce, iż głosząc same tylko wypadki doświadczenia, nie daje przystępu błędnym częstokroć teorjom, wiodącym do straty czasu i kosztów.

Wiadomo wszystkim bez wyjątku rolnikom, że trafiały się lata, w których pewne gatunki zboża obfite wydawały plony, a inne znowu zupełnie chybiały i nawzajem; wiadomo także i to, że na dobréj uprawie gruntów nieurodzaj, w najgorszych latach, mniéj dotykał lub wcale nie był znany. Co doświadczyliśmy tylokrotnie w zbiorach ziarn zbożowych, to doznajemy od niejakiego czasu w roślinie kartoflanéj, z tą atoli różnicą, iż łatwiéj jest uchronić się od jéj nieurodzaju, jak od nieurodzaju zboża.

Na dowód tego twierdzenia przytoczę własnych doświadczeń wypadki, mianowicie: iż przez cały czas tak zwanéj zarazy ziemniaczanéj, z przestrzeni stu morgów ornych, nietylko zaspokojoną była potrzeba gorzelni, zacierającéj w przepisanym czasie dziennie korcy dwadzieścia pięć—ale nadto corocznie parę tysięcy korcy zbywało, na obcy téj potrzebie użytek.

Nikt zapewne niezaprzeczy, iż roślina ta najważniejsze zajmuje stanowisko pomiędzy środkami wyżywienia pracowitego ludu; w tém więc najsilniejszy jest bodziec do robienia doświadczeń i ogłoszenia osiągniętych skutków.

Sposób uprawy gruntu i siewu, dający powyższe w plonie kartofli wypadki, nie jest nowy—pożyteczność onego zdaje się zależeć od stwierdzonego doświadczeniem następstwa działań rolniczych, które nie wdając się w uczone teoretycznych zawikłań rozprawy, opiszę jedynie jak je praktycznie wykonywam.

Najprzód obieram grunt po oziminie, w drugim nawozie będący, i nieużywany pod kartofle, jak tylko raz jeden w ośmio-letniéj rotacji. Grunt ten wcześnie i głęboko bywa podorany w jesieni i odwrócony przed zimą—następnie troskliwie opatrzony przegonami, dla wczesnego z zimowéj wilgoci osuszenia. Na wiosnę zaś ile się da najwcześniéj, głęboko i drobno i przeredlony i po dwóch tygodniach uwleczony, oczekuje dalszéj kolei, do dni pierwszych maja. W tym to czasie przy dogodnéj porze, wyorane bywają radłem z dwoma odkładnicami, o ile być może w kierunku z północy na południe od 10 do 12 cali głębokie brózdy, odległe od siebie cali 27—co za pomocą dobranéj do tego celu stelwagi, z taką łatwością da się uskutecznić, iż para koni jedném radłem tyle zrobi, ile sadząc pod skibę pługami zwyczajnemi pięć par wołów. Daléj jedno-konny znacznik, którego zęby odległe są od siebie cali 18, ciągniony w poprzek brózd, jak wyżéj wyoranych, naznacza gdzie mają być sadzone kartofle. Punkt gdzie ząb znacznika przeciął bruzdę i zrzucił w nią ziemię rodzajną jest miejscem sadzenia kartofli.

Do sadzenia wybierają się kartofle jednego gatunku, zdrowe, nieuszkodzone, większe i średnie—drobne bowiem jako niezupełnie wykształcone nie są do tego użytku zdatne;—w każdym razie mocniejszy łatwiéj wytrwa, słabszy prędzéj ulegnie. Jednostajność gatunku kartofli głównie tu jest przestrzeganą, dla tego, iż każdy gatunek ma swój czas zejścia, kwitnienia i dojrzałości, a to wszystko wpływa na życie rośliny i na jéj plony.

Po zasadzeniu kartofli, przykrywają się one témże radłem, rozorując radliny tak, iż tam gdzie była bruzda, jest radlina, gdzie radlina bruzda.

Z uwleczeniem kartofli, nienależy, jak to zwykle bywa, oczekiwać aż powschodzą, ale raczej zarządzać włóczkę, skoro puszczą kiełki na dwa cale—nad czém troskliwie czuwać potrzeba, a to dla ułatwienia im rychlejszego zejścia.

Po zejściu kartofli, oborują się one jednokonném radłem z dwoma odkładnicami, dwa lub trzy razy, w pewnych odstępach czasu, w miarę uznania i potrzeby.

Z powyższego postępowania, osięgają się następujące skutki: Naprzód wczesna i głęboka w jesieni uprawa gruntu, powiększa warstwę rodzajną ziemi, wystawiając ją na dobroczynne działanie atmosfery i wyniszcza nasiona chwastów po obu stronach skiby, przez co unikamy kosztownego latem pielenia.—Powtóre dobór i jednostajność kartofli, nadaje roślinie większą siłę do oparcia się zarazie i łatwość zapłodnienia. Potrzecie, sposób uprawy i wczesnego sadzenia, spulchnia dostatecznie ziemię, przyspiesza zejście i inne następstwa roślinności, tak iż większa połowa życia téj rośliny, uprzedza czas w którym zaraza zwykle się u nas objawia. Z doświadczenia własnego zapewnić mogę, iż taka uprawa kartofli przewyższa wszelkie inne dotąd znane, pod względem ułatwienia pracy, spulchnienia roli i korzystnych plonów. Zaprowadziłem ją od lat kilku w dobrach moich, nie bez oporu zestarzałych przesądów, i zachowam bez zmiany do czasu, w którym dalsze doświadczenia wskażą inne z lepszemi rezultatami środki.

Opisawszy praktyczny sposób uprawy ziemniaków, nie będzie zbyteczném przytoczyć dalsze przy kopaniu ich postępowanie. Wiadomo bowiem, z jaką trudnością przychodzi nam tę pracę wykonać, obok braku ludności i krótkiego przed słotami i zimą czasu.

Zbiór kartofli uskutecznia się u mnie przez wyorywanie i zbieranie ich na miarę. Wyorywanie dopełnia się za pomocą radła dwuramiennego, które wyrzuca kartofle na obie strony. Po wyoraniu pierwszéj radliny, opuszcza się zwykle następna i t. d.—a po wybraniu kartofli z wyoranych, powraca się do radlin opuszczonych. Robotnicy zbierają kartofle na miarę 10 garncową z czubem, i za oddaniem takiéj miary otrzymują znak do tego przysposobiony. Po upływie tygodnia, wypłaca się za każdy znak dwa grosze, czyli kopiejka srebrna.

Po takiém wyoraniu w parę tygodni rola się włóczy, pozostałe jeszcze kartofle zbierają dzieci, a następnie jeszcze raz pługiem się orze, dla wybrania reszty kartofli, jako też dla uprawy pod jęczmień.

Sposób ten zbioru kartofli, korzystny jest dla właściciela i dla robotników; pierwszemu zapewnia pośpiech w ukończeniu zbioru, drugim według ich sił i skrzętności pożytek—zwykle bowiem jeden robotnik dziennie zbiera miar powyższych od 12 do 20, bez przykréj potrzeby znaglania go do pośpiechu. Oprócz tego, ułatwienie powyższe w zbiorze kartofli ma tę jeszcze zaletę, iż pracowite matki dla większego zarobku, w dogodnéj porze, sprowadzają swoje dzieci do pomocy, przez co zamiast szkodliwego częstokroć próżniactwa, nawykają nieznacznie i sposobem zabawy, do pożytecznych w ich stanie zatrudnień.

X. z Pow. Pułtuskiego.

---

czyna zarazy znajduje się w samym nasienniku, który dla braku, bądź racyonalnéj uprawy, bądź pierwiastków ziemi do jego budowy potrzebnych, nie otrzymał takiéj siły, jaka do odbywania organicznych funkcji jest potrzebną, a w tym chorobliwym stanie, dochodząc wcześniéj do kresu swojéj wytrwałości, wywołuje jednocześnie zwątlenie saméj rośliny, przed czasem wydania owocu.

DOBRE RADY

dla właścicieli dóbr ziemskich mniéj zamożnych, w Gubernji Płockiéj, skreślone przez Jana Klenarskiego, Agronoma praktycznego w dobrach Nasielskich Pow. Pułtuskiego.

Ciąg dalszy.

Od położenia niemniéj zawisła wartość gruntu; i tak, jeżeli gliniasta ziemia taki sam ma spód gliniasty, wtedy położenie pochyłe nader jest szacowne, bo woda po bruzdach ścieka i ściąga się przez małe

rowy. Pagórki wysokie żadnemu gatunkowi ziemi nie sprzyjają, utrudzają uprawę roli i stają się powodem, że woda łatwo części rodzajne z sobą unosi. Doliny i niziny, jeżeli tam grunt nie za nadto jest lekkim, zasługują na pierwszeństwo przed równym, z powodu że mają wydatniejszą powierzchnię, więcéj roślin znieść mogą i dzielniéj ją wystawiają na światło i powietrze; na takiéj ziemi mniéj się zboże pochyla i wydaje plon znakomity.

I na to baczyć trzeba w jakiéj stronie rola leży, bo ku południowi zwrócona największe i najmocniejsze ma światło słoneczne, prędzéj i lepiéj się przeto ogrzewa, a zatém rychléj i dokładniéj zasiew wzrasta. Piaszczysty jedynie grunt wcześniéj wysycha.

Na północ położona rola późniéj się ociepla, dłużéj leży pod śniegiem, dłużéj jest wilgotną, gnój wolniéj się rozpuszcza, rośliny cierpią często od zimnych wiatrów, albo od mrozów, a dla braku światła i ciepła niedoskonale wyrastają.

Pole na wschód położone najprędzéj wysycha, szczególniéj w czasie wiosny, bo wiatry wschodnie najszkodliwiéj nań wpływają. Gdy atoli promienie słońca rannego najrychléj padają na poziom, wzrost przeto na takiéj ziemi najwcześniéj się odbywa i owoce w porę dojrzewają.

Ku zachodowi zwrócona rola najmniéj z powodu suszy cierpi, bo wiatr zachodni najwięcéj dżdżu jéj sprowadza; późne jednak słońce jakie tu pola ogrzewa, nie mało przyczynia szkody roślinom na niéj wschodzącym, zwłaszcza gdy spód warstwy jest zimnym i zbyt tęgim.

Rola otoczona lasami i górami mniéj wystawiona jest na światło, co sprawia, iż krzewy i rośliny pozbawione są tego posilnego karmu, nie mogą użyć powiewu wiatrów, tak często dla nich zbawiennych, i to jest właśnie przyczyną niechybnego narażenia ich na rozmaite choroby.

2. Znając grunt swój z poddanych wyżéj oznak dobroci ziemi i położenia jego, należy gospodarzowi przystąpić do podziału takowego. Najprzód odłącza się grunt według powyższych klass, każdy rodzaj oddzielnie; powtóre podziela się każdy gatunek ziemi na jednostajne kawałki (oddziały) stosownie do jego rodzajności i obszerności pola, np. na 7, 8, 9 oddziałów, a każdy oddział powinien równą miarę powierzchni trzymać i tym sposobem przystępuje się do płodozmianu. Pod wyrazem gospodarstwo płodozmienne, rozumie się: gdy całe orne pola zbożami i pastewnemi roślinami zasiewane zostanie, a tém samém, że ugorowanie miejsca mieć nie będzie. Z doświadczenia wiadomo, że taka rola, jedne po drugich bez odpoczynku płody rodzić może, ale też powinna być należycie ugnojoną i dobrze uprawioną; należy się też każdemu dla tego starać i przymusić ziemię, aby nam była wdzięczną, to jest: aby przez usiłowanie otrzymać z ziemi ile tylko można obfitego plonu jak najmniejszym sił nakładem. U nas najwięcéj zboże popłaca, dla tego też tutejszy gospodarz największego starania dokłada, aby miéć dużo pszenicy, i pod tym względem całe nasze gospodarstwo wygórowało; lecz za to gospodarstwo zwierzęce zostaje w zupełném zaniedbaniu.—Inaczéj się ma rzecz za granicą, i tak np. w Niemczech nie zaniedbują gospodarstwa zwierzęcego; owszem, gospodarstwo rolne i zwierzęce do wysokiego stopnia doprowadzili; dla tego też w Niemczech właściciel dóbr niemający ani połowy tych gruntów co nasi, ma od naszego trzy lub cztery razy więcéj produktów do spieniężenia. U nas, jeżeli zboże a szczególniéj pszenica nie uda się, to i cała prawie intrata z wsi przepada, gdy tymczasem zagraniczny rolnik znajduje jeszcze wiele źródeł do ciągnienia zysków, a to wszystko wychodzi z gospodarstwa płodozmiennego.

Zaprowadziwszy u siebie podział gruntów i zastósowany do niego płodozmian, trzeba gospodarzowi pomyśléć o planie uprawy. Plan uprawy roli, jest to sposób szczegółowy kierowania każdą gałęzią gospodarstwa rolnego, w połączeniu teorji z praktyką, ku otrzymaniu jak najobfitszéj produkcji płodów z ziemi. Pod względem rolniczym plan uprawy winien być w ścisłym związku z klimatem, powinien takie tylko do rotacji przyjmować rośliny, które udają się w gruntach miejscowych; należy także miéć uwagę: a) na głębokość warstwy rodzajnéj, wiadomo bowiem że warstwa skoro nie ma odpowiedniéj głębokości, nie może w rotacji zajmować roślin, które jak np. buraki, rzepy, kapusty, i t. p. na 12 do 15 cali zagłębiają się, ciągnąc pożywność z gruntu—b) na rozległość pól—c) na gatunek utrzymywanego bydła,—d) na sposób żywienia onegoż—e) na rozległość łąk i pastwisk—f) na możność zapewnienia sobie potrzebnéj dla inwentarza paszy i nawozów do utrzymania żyzności gruntów.

W planie takim, powinna być zwróconą troskliwość na doprowadzenie gruntów do zupełnego ich wyczyszczenia przez rośliny okopowe i pastewne, ażeby nie tylko zapewnić potrzebną żyzność gruntów, ale ażeby takowe do coraz większéj urodzajności doprowadzać.

Plan gospodarstwa zmierzać powinien: a) ażeby każdy grunt jak największy przyniósł pożytek, czyli zbiory najobfitsze—b) ażeby zasiewy jak najlepiéj udawały się—c) tak użytkować z gruntów, iżby z nich dochód czysty był o ile można największy, oszczędzając nakładów, a podnosząc urodzajność gruntów za pomocą głębszéj orki i roślin pastewnych; plan ten powinien być ułożony w sposób jak najbardziéj wykonalny i praktyczny, starając się: d) ażeby zastosowany był do liczby robocizny i łatwości wykonania wszelkich robót bez straty czasu i zmitrężenia—e) aby odpowiedział miejscowości—f) ażeby podział prac na rok cały z oszczędnością był ułożony, tak, iżby prace pilniejsze i ważniejsze nie doznawały opóźnienia przez roboty mniéj pilne—g) ażeby zarządzający umiał je trafnie rozłożyć i ustosunkować; brak potrzebnych wiadomości i nieprzejęcia się zasadami płodozmianów, na stratę może narazić.

Plan nigdy nie da się ułożyć, ażeby od razu wszystkim odpowiedział warunkom, lecz głównie o to starać się należy, ażeby jak najwięcéj zastosowanym był do miejscowości, o ile można był prostym, wykonalnym, wymagającym jak najmniéj wydatków i nie narażającym na żadne ważniejsze straty.

Tak zacząwszy, gospodarz będzie coraz więcéj obeznawał się z miejscowemi potrzebami i stosunkami, byle do tego z całą przyłożył się usilnością. Każdy zatém gospodarz, obdarzony zdolnościami odpowiedniemi i duchem obserwacji, poświęci się poprzednio przez kilka lat zgłębieniu wszelkich okoliczności, mogących dać mu dokładnie poznać naturę i własności jego ziemi. Płodozmian zaś stosowny sam mu się nastręczy, bo już wszystkie żywioły onego miał pod ręką.

Plan robocizny wykonywa się za pomocą pracy rąk ludzkich i sprzężaju; odnosi się zaś do następujących szczegółów: orne pola mające rodzić produkta, muszą być rozmaicie uprawiane i zasiane; same produkta należy w części pléć, okopywać, za dojrzeniem żynąć, kosić, suszyć, wyrywać, zbierać, zwozić, młócić, czyścić, do użycia dla ludzi przysposabiać, przewozić, sprzedawać—inwentarz żywy wymaga pielęgnowania, strzeżenia, karmienia, paszenia i napojenia—budowle i ogrodzenia potrzebują być w dobrym stanie utrzymywane, poprawiane i reperowane—ochędóstwo folwarku i na podwórzu wymaga stróża—nadto należy miéć staranie o utrzymaniu warzywnych i owocowych ogrodów—zimową porę poświęca się na za opatrzenie się w drzewo na opał i na porządki, odbywa się wywózka zbywających produktów na sprzedaż, wywozi się gnój w pole, pod kartofle i t. d.

Tym sposobem rolne gospodarstwo potrzebuje robotników i sprzężaju, dla tego też wiele na tém zależy, ażeby potrzebę siły roboczéj na wszystkie i na każdą z osobna robotę na cały rok poprzednio obrachować, przystosować i z obecnym stanem jaki dziś jest porównać.

Roboty gospodarskie dzielą się na cztery perjody w roku, mianowicie:

Perjód I. wiosna, ma 64 dni roboczych dla koni, a 53 dla wołów, trwa od 21 marca do 21 czerwca.

Perjód II. lato, ma 78 dni roboczych dla koni, a 43 dla wołów, trwa od 21 czerwca do 21 września.

Perjód III. jesień, ma 78 dni roboczych dla koni i 54 dla wołów, trwa od 21 września do 21 grudnia.

Perjód IV. zima ma 80 dni roboczych tylko dla koni, a woły stoją na paszy zimowéj, trwa od 21 grudnia do 21 marca każdego roku.

Zasady w kraju naszym przyjęte, stanowią stosunek robocizny następującéj: Za dzienny dzień sprzężajny winien robotnik dopełnić

i wyorać morgę roli 200 kwadr. prętów—lichować, podorać morgę jednę 200 kw. prętów—radlić jednę i pół morgi 300 kwadr. prętów; bronować, uwlec morgów 2, bróżdować morgów 6, przegony dla ścieku wody na przestrzeni 10 morgów porobić, zwozić zboże w snopie z pola blisko folwarku kóp 12, kładąc sobie sam na furę po kopie jednéj, z wózka kartofli z pola workami korcy 40, biorąc na furę po korcy 5, zwózka buraków, kapusty, rzepy i brukwi cent. 80, zwózka zielonéj paszy 100 cent., zwózka siana z łąk 60 cent. wywózka gnoju w pole, który sam sobie nakłada i zruca na polu fur 10; wywózka zboża na sprzedaż żyta, pszenicy, rzepaku, grochu po korcy 5, a zboża jarego korcy 6 na furę brać winien; zwózka drzewa na opał sążeń dzieląc na trzy fury chłopskie. Odległość wywózki lub zwózki, licząc na dzień mil 2, a w odległości pół mili powinien trzy razy obrócić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WEŁNA.

Berlin 22 czerwca. Jarmark tegoroczny na wełnę, w Berlinie, nie wypadł tak pomyślnie jak się spodziewano, a przynajmniéj jak wnosić należało po świetnych dla producentów wypadkach tegorocznego jarmarku w Wrocławiu, Poznaniu, Gorznie, i innych mniejszych miasteczkach. U nas dawnéj wełny było na składzie około 3,000 cent. nowéj przywieziono 85,000 cent. razem więc było 88,000 cent. więcéj około 10,000 jak zeszłego roku. Strzyża prawie taka sama co do ilości jak zeszłoroczna. Wymycie lepsze. Ceny podniosły się tylko o 2—6 tal. na cent. w stosunku do zeszłorocznych; gatunki po 65 do 75 tal. najbardziéj poszukiwano, cienkie mniéj, a poślednich całkiem nie kupywano, tak że zbywano jéj taniéj jak zeszłego roku. Dużo jeszcze wełny pozostało w pierwszych rękach, mianowicie wysoko-cienkiéj pełno po składach. Ceny tak się dają ułożyć za centnar:

Wysoko cienkie wełny,	93	do	100	tal.
Cienkie	80	—	85	tal.
Średnio cienkie . .	70	—	78	tal.
Średnie	55	—	65	tal.
Poślednie	38	—	45	tal.
Ze skubanek . . .	50	—	58	tal.
Loki	48	—	60	tal.

Kupców tylu prawie było co zeszłego roku. Do Anglji znaczniéj dziś więcéj zakupiono.

Tak więc przeszłego roku w Wrocławiu płacono wełny o 5—6 tal. niżéj jak w Berlinie, tego zaś roku tam 8—12 tal. wyżéj a tu tylko 2 do 6 tal. Wielu drobnych handlarzy, i spekulantów, nieznających dobrze interesu, znaczne summy tego roku potraciło; bo zasłyszawszy o cenach Wrocławskich, pokwapili się do innych prowincyj i porobili umowy na cenach podwyższonych według Wrocławskiego jarmarku, znacznie wyższych od Berlińskich.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 23 czerwca 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% .	116¾	116½
Polskie Obligacje Skarbu 4% .	88--	87½
„ Listy Zastawne .	97—	96⅞
„ Listy Zastawne nowe.	97¼	97
„ Obligacje Udziałowe .	152—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	89¼	88¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97—	96¾
lit. B. 200 „ . . .	22	21⅝

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 25 czerwca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	84½	
Pszenicy ditto	5	5 —	
Grochu polnego	4	7½	
„ cukrowego	5	10—	
Fasoli. . . .	6	60 —	
Gryki. . . .	3	7½	
Jęczmienia . .	—	——	
Owsa . . .	1	91½	
Mąki pszen. pr.	6	80—	
ordyn. kor. 6 ćw.	7	54—	
„ żytn. pytlo.	5	85 —	
grycz. kor. 4 ćw.	4	65—	
Kaszy jaglanéj.	7	76—	
„ grycz. zw.	5	72½	
„ drobnéj.	8	93½	
„ jęcz. perło.	10	10—	
„ „ ordyn	4	89½	
Siana cet. 100 f.	—	46—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	21½	—	——
Siana fura 1 k.	1	80—	3	——
„ „ 2 k.	3	30—	4	50 —
Słomy fura zw.	—	90—	1	80 —
Drzewa sos. s.	7	44—		——
Wół dobry.	41	——	63	——
„ średni.	36	——	40	——
„ lichy.	21	——	35	——
Cielę. . .	2	65—	—	——
Baran. . .	2	53—	—	——
Wieprz dobry.	18	——	35	——
„ średni.	15	——	17	——
„ lichy.	5	——	14	——
Masła funt.	—	15--	—	——
Słoniny „	—	11-	—	——
Kartofli korzec	1	83—	—	——
Okowity garn.	1	23 —	—	—
Szumówki gar.	—	73½	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 447, z różnych miejsc królestwa 100, ogółem wołów sztuk 547, wieprzy 578 cieląt; 993 baranów 256 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 428, wieprzy 309 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 25 czerwca 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	10 -	—	--
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	91 —	95—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	55—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 -	35—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99 -	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	3 M. .	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	81	—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5 -	17½
Holender. dukaty nowe . .		—	—	2	97½
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		87 —	5—	86 -	55—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		—	—	15 -	7—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		—	—	20 -	25 -
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		—	—	4 -	80—

Wartość kuponu kop. ½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 14 (26) czerwca 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.